

Afro Kolektyw, W poprzednim

Ciemno, śnieg na zewnątrz,
Flegma angielska na szybie, tłum zbity w jedno
Sztynny jak drewno jak co dzień
Przemierzam trasę zbędną, przeciętny przechodzień.
Ona na przystanku weszła pierwsza, szkoda że jej nie znam
Na niewiele mnie stać i boję się odezwać odezwać -
Brak śmiałości, by mówić nie pytany
Poza tym okoliczności nie sprzyjały
Afro i wielki wóz firmy Ikarus
I o-na z planety Wenus, a ja z Anus.
Dotknęła mojej ręki, przypadkiem, było ciasno
I już mam wypieki: chleb, ciasto
Niestety, nie wiem jak to się robi
Mówię sobie: znajdź coś w manualu z psychologii
Może to: "wiesz co chcesz, to bierz to
Luzik, wszystko psujesz z obawą na wierzchu
Duży chłopiec poluje, nie stoi jak penis
Użyj sposobu" tak znalazłem się na ziemi
Krzyżąc "o, spójrz nie oddycham
O, zrób mi manewr Heimlicha"
Schyla się, włosy jej lśnią jak złoto
Syczy dziwnym głosem "przestań idioto,
Zabawny jak dom dziecka, wielki jak Malta,
Skończony jak ostatnia paróweczka hrabiego Barry White'a."
(refren)

Aha, aha. W poprzednim wcieleniu
Zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu, zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu.
Aha, aha. W poprzednim wcieleniu
Zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu, zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu.
Zaniemówiłem i milczałem jak przedtem.
Czułem niemile, że przewyższa mnie konceptem.
Słyszysz, mówię szeptem: powiem ci sekret największy,
To przez to, jaki byłem w życiu przeszłym.
Gość niezły, z klasą a właściwie z sześcioma,
Mocniejszy od Warki Strong a
Do tego piękniejszy od Pawła Deląga.
Foczek lubią moje krocze i jądra,
Nigdy nie proszę, zawsze żądam,
Skomplikowany jak brzmienie Korga
Poly-800. Chodź to cię wezmę, nie, nie na ręce,
Przejrzałem cię, nie chcesz nic więcej!...
Boli cię głowa, to pobawmy się w doktora.
A ty naprawdę jesteś chora,
Guz mózgu, skucha, tutaj to już chyba nie porucham,
Nie strzelę gola, bo sztuka
Dogrywki nie doczekała, pizda.
Dziwki przychodzą i odchodzą, mężczyzna
Nie ładuje się w utopie, bo to bez sensu,
Wiesz: "nie leń się chłopie, i nie klnij przy dziecku".
Nie, jak zużyta, wymieniam na inną,
Niech wie cipa, że podchodzę zimno,
Nie zawracam sobie głowy dupą zbędną.
Więc - pewność siebie, uderzam bezpośrednio:
"bejbe, znasz zasadę - pokaż walory"
przyciągnąłem jej uwagę już na właściwe tory,
do mnie, uczcie się, patrzcie, jej dłoń, moje spodnie,
dalej bajerę wstawiam swobodnie.
Będę miał się czym wyróżnić i chwalić
Gdy później z kumplami pocharchamy na chodnik.
Nie z suczką co na hajs czyha,
Najcenniejsze co pannie kupiłem to fifa
Nienabita, nabyta w kiosku w metrze.
Traktować je jak powietrze - cała filozofia,
One wszystkie to kurwy i kropka!...

Tak, byłeś człowiekiem ciosanym z kartofla.
Z pozycji siły było jednak bliżej,
Wtedy się skarżyły, teraz im wiszę,
Za to że biłem, gwałciłem, sypałem w oczy piaskiem,
Teraz wszystkie reagują na mnie wrzaskiem.
(refren)

Aha, aha. W poprzednim wcieleniu
Zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu, zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu.
Aha, aha. W poprzednim wcieleniu
Zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu, zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu.